

**Paulina Błażyca**

## **Samotność – zainstaluj**

**Dźwięk muzyki wnika w trzewia klubu. Przeszywają się pożądlive spojrzenia. Ktoś obok tłucze szklanę. Ktoś łapczywie chwyta pośladki partnerki. Znajomi Kuby gdzieś się rozleźli i teraz przy barze sam sączy drinka. Przed chwilą były wspólne foty. Jeden i czwarty shot. Dziewczyny chyba rozpoznały typa z Insta i gdzieś się ulotniły. Gruby pewnie znów próbuje podbić do kogoś. A Kubuś został sam. Sam w Stumilowym Lesie, gdzie łatwiej o rozszerzenie ud niż na oddziale położniczym.**

**Nick: Michał, młody bóg, 21 lat**

Przeglądam niebieską tablicę upstrzoną kilkoma nowymi zdjęciami, zaproszeniami do konkursów, fotami z dzieciakami, śmiesznymi video i grafikami. W niektórych komentarzach roi się od ckliwych zachwyty nad urodą modelki, gównoburzy odnośnie posta jakiegoś polityka, lawiny serduszek, które rzekomo mają wspomóc finansowo Anię, chorą na białaczkę. Na niebieskiej tablicy możesz znaleźć wszystko. Od „ochów i achów” po najgorszy kwas i wulgarne odzywki. Możesz znaleźć użytkowników, których liczba znajomych przewyższa liczbę mieszkańców dużej wsi.

Michał? Jest nieźle. Młody bóg, pogromca i zdobywca.

Chciałabym z nim pogadać. Tylko ciekawe jak się zwraca uwagę użytkownika, do którego trąbi w komentarzach tłum fanek i fanów.

Zaczynam: „Nie wiem jak się zwraca uwagę osoby, która ma ponad dwa tysiące znajomych na tym portalu, ale chciałabym pogadać...”. Aby uniknąć oficjalności i nudy wrzucam zabawny gif z kotem, żeby rozruszać towarzystwo. I czekam...

Po kilku minutach pojawia się ikonka „wyświetlono”. I tyle. Czekam w dalszym ciągu...

– Intrygujące zjawisko – komentuje sytuację mój znajomy, Mateusz. – Typek ma ogrom znajomych, multi liczbę polubień i innych bzdetów zapewniających zainteresowanie użytkowników, a ja mam wrażenie, że przed ekranem siedzi coś w rodzaju cyborga, który zaabsorbowany całym tym internetowym syfem ledwo daje radę.

Michał nie odpowiedział na wiadomość. Nie wiem czy zabrakło w niej chwytliwych słów albo foty

półnagiej laski.

---

**Stoją na stacji do ekranów przywarci. Smutni, posępni, lekko rozdarci. Stoją i piszą, piszą i dyszą. Lawinę emotek w sobie tak duszą. Już ledwo stoją. Już ledwo myślą. A jeszcze coś do beki dopiszą. Uf jak, niezręcznie. O, dość ponętnie. Wszystkie historie tak zręcznie ujęte. W jednym snapie. I w jednym gifie. Całe zawarte ich smętne życie.**

**Nick: tramwajowy współpasażer**

Tramwaj: linia 52. Trasa: Czerwone Maki – Osiedle Piastów. Pasażerowie: mieszkańcy cyberzoo.

Nie żyją w symbiozie. To indywidualiści. Różnorodne umaszczenia poszczególnych gatunków, różowe włosy, futrzane płaszcze, czarne bluzy i spodnie, pozwalają jednym odróżnić się od stada, innym pozostać w cieniu.

Poza pojazdem jest Rzeczywistość. Niewiele obchodzi pasażerów. To obszar ogólnodostępny i w trybie offline.

Przyjrzyjmy się samicy ubranej w pstrokaty płaszcz. Jej blade dłonie nerwowo błądzą po ekranie smartphona. W pewnej chwili samica zauważa poszukiwaną ikonkę. Loguje się. Ładowanie aplikacji *Samotność* w toku. Przedstawicielka żeńskiego gatunku za moment wstąpi do królestwa trybu online. Od tej chwili będzie mogła bez przeszkód poruszać się po swoim wybiegu.

Aplikacja *samotność* zainstalowana pomyślnie.

---

**Błądę po różnych portalach. Szukam czegoś co wychodzi poza schemat internetowej religii. Czegoś, w czym więcej jest człowieka niż technologii. Wpisuję w wyszukiwarkę hasło: blog. Uwaga, jeśli wpadnie ci do głowy pomysł, by założyć bloga musi być to unikatowy pomysł. Ja już od nazw i reklam dostałam oczopląsów.**

**Nick: Alina, bloggerka, 22 lata**

Z Aliną łatwo było nawiązać kontakt. Jest aktywna - często odpisuje czytelnikom swojego bloga. Po prawej, czarnym kolorem, spis treści i archiwum. Po lewej, czarnym kolorem, informacje o autorce i tajemnicze zdjęcie. Tworzy stronę od czterech lat. Pisze teksty poetyckie, krótkie opowiadania, od czasu do czasu wrzuci post

– Dlaczego w każdym z tekstów jest powielana tak smutna tematyka? Cierpienie, ból, osamotnienie. Przede wszystkim samotność. Tyle smutku w jednej osobie? – Rzucam Alinie przelotne pytanie, gdy już jesteśmy w trakcie czatowania.

Nie odpowiada. Czekam.

Wkurzam się na siebie, że może zbyt impulsywnie, zbyt ostro, bez wrażliwości. Bez sensu.

Każdy ma prawo do odczuwania bólu na swój własny sposób. Niewiele ludzi o tym mówi. Alina o tym pisze. Długo i często. Jest post o sztuce i jej oddziaływaniach na dzisiejszy świat. Znajdziemy też wpis odnośnie mody na bycie patriotą. A między te teksty wrzuca poezję o miłości, osamotnieniu i potrzebie odnalezienia się w świecie. Komentarze też prześledziłam. Jestem jak stalker. Alina odpowiada w komentarzach, nie pozostawia użytkownika tylko z podziękowaniem za suba i lajka.

Po czterech godzinach i ja dostaję odpowiedź.

– Bo mnie to wszystko boli. Tak mnie to przerasta, że nie potrafię trzymać wszystkich myśli w głowie. Muszę i chcę się tym dzielić z innymi. I właśnie „inni” to odpowiednie słowo. Z rodziną mam słaby kontakt. Rzucę im kilka przelotnych informacji przez telefon. Oni je w połowie złapią, w połowie upuszczą. Większość spierdoli w eter i w kontrze dostanę tylko: „Acha, to dobrze. A możesz później powycierać podłogi w domu?”. Pytasz mnie skąd tyle smutku we mnie. To przez życie. Poharatało mnie, dostałam w dupę i nie mogłam się nikomu poskarżyć, nie miałam do kogo się przytulić. Samotność jest wykańczająca. I nawet teraz, gdy po prawie pięciu latach dorobiłam się kilku tysięcy czytelników czuję się samotna. W internecie roi się od możliwości wysłania miłostek, czułości i innych bzdetów. Ale w internecie nie ma miejsca na dotyk, na ten cholerny kontakt fizyczny. I to wykańcza człowieka. Co dają ci te liczby skoro na liczniku czułości masz okrągłe zero?

---

**Istnieje takie przekonanie, że wśród użytkowników czatów więcej jest napalonych zboków niż ciekawych rozmówców. Sprawdź. Przecież chyba skoro człowiek loguje się na taki portal to musi odczuwać brak zainteresowania? Zatem, musi być samotny?**

**Nick: Norbert, użytkownik czatu, 36 lat**

Wchodzę na czat z ponurymi historiami. Kicia69 ma problem ze swoim mężem. Właściwie sama nie wie czy go kocha, czy tylko uprawia z nim seks. Maxxx chciałby pogadać z kimś o podobnych

pasjach. Lubi gotować, czasem zobaczy komedię w telewizji i jara się motoryzacją. Jeśli rozmowa na czacie się rozkręci, chętnie zaprosi na jazdę swoim motorem. Preferuje panie, blondynki, 20-25 lat.

Ja loguję się jako 35 letnia kobieta. Mam masę wątpliwości co do mojego faceta, z którym jestem od kilku lat i coraz trudniej się z nim dogaduję. Klikam: „potwierdź”, a maszyna losuje dla mnie odpowiedniego rozmówcę. Ciekawe - piszesz krótką notkę i bang!, twój książkę ze złotej klawiatury i w lśniącym awatarze już czeka! Takie proste.

Norbert przedstawia mi się jako 36 letni, samotny mężczyzna.

– Prawdę mówiąc nie mam z kim pogadać. Znajomych, których znam widzę tylko jak coś chcą ode mnie. – Rzuca mi w odpowiedzi na pytanie, dlaczego korzysta z tego czatu.

.Norbert odpowiada na każde pytanie. Ja nie pozostaję gołosłowna. Rozmowa się rozwija.

– Powiedz mi, czy ty kiedykolwiek się zakochałeś? Masz 36 lat, chyba jest o czym opowiadać?

– Nie. Chyba nie było okazji. Dziewczyny z okolicy wolą tańczyć niż gadać. Są u nas na wsi takie festyny. Muzyka na żywo i piwo za 5 złotych. Fajne imprezy.

– I nigdy nie tańczyłeś z jakąś kobietą? Na takich festynach to sami swoi, można nawiązać albo odnowić znajomość i zaprosić do tańca!

– To nie dla mnie. Żadna by mnie nie chciała. Ja zawsze postoję i wypiję piwo.

– Skąd wiesz, że nie któraś nie zatańczyłaby z tobą? Dlaczego nie podejdziesz do dziewczyny, nie zagadasz, tylko siedzisz na czacie?

– Bo inaczej nie potrafię.

Internet jest dla niego jedyną formą otwarcia się.

Chwilę jeszcze rozmawiamy o muzyce i imprezach. Potem rozmowa zbacza na inne tory.

– A co powiesz o tym że mimo wieku nadal jestem prawiczkiem? – pyta, a ja nie wiem jak je “przechwycić”. Weszłam w interakcję z internetowym zwyrolem, czy facet po prostu chce pogadać? Co robić? Myśl jak 35 letnia kobieta, nie spiesz go. Rozmawiaj.

Schematycznie sądziłam, że albo żonaty albo zdesperowany, albo jedno i drugie. Poznałam człowieka, który ma introwertyczną naturę i taki szacunek do kobiety, że nie sposób mu uwierzyć, że cały ten czas żyje samotnie. Przynajmniej tak wychodzi z tego co pisze.

– Cóż, twój wybór. Nie jest to dla mnie powód do żartów czy szaleństwa. Seks jest dla ciebie bardzo ważny?

– Niektórzy robią to po to aby inni im nie gadali, że mają tyle lat a jeszcze tego nie robili. Wkurza mnie to. Jakby nie dało się uwolnić od obawy: „a co ludzie pomyślą?”. Dla mnie uczucie jest ważniejsze od zabawy damsko-męskiej. Jak ja widzę dziewczynę to nie myślę tak jak większość, żeby ją zaliczyć. Chociaż się wstydzę, boję, nie jestem pewien jak się odezwać, to tak

bardzo bym chciał ją poznać.

– I myślisz, że internet ci w tym pomoże?

– Nie, internet to sposób na pogawędkę bez zobowiązań. W prawdziwym życiu mi się to nie udaje.

– Dlaczego?

– Bo się wstydzę. Tu na czacie mogę być kim chcę. Chociaż nie chcę udawać innego Norberta, to dzięki netowi mogę bez przeszkód rozmawiać.

Norbert dowiedział się, że informacje na mój temat były fałszywe. Nie zareagował złośliwie.

– Powodzenia z pisaniem artykułu. Fajnie, że mogłem pomóc.

---

**Wiele spraw dałoby się rozwiązać, gdyby tylko ludzie ze sobą porozmawiali. Milczenie rodzi milczenie..**

### **Nick : samotność w milczeniu**

Czy zastanawiałeś się ile razy zdarzyło ci się wyjść na miasto nie zwracając uwagi na ludzi mijanych po drodze? Czy zapamiętujesz twarze na szkolnym korytarzu? Czy znasz imię mężczyzny pracującego w portierni? Ale ile razy zdarzyło ci się odczuć potrzebę pogadania z kimś? Żeby się po prostu otworzyć, wygadać, wypłakać, wydrzeć. Popularność aplikacji Samotność rośnie - wolimy ją zainstalować niż poznać drugiego człowieka. A przy okazji samego siebie.

---

**Wyobraźmy sobie, że zapraszamy osoby samotne na badanie ankietowe. Wchodzą pojedynczo. Rzucamy im różne hasła związane z uczuciami. Specjalnym urządzeniem śledzimy ich reakcje. Pytamy, drażymy, precyzujemy – tylko po to by uzyskać informacje na temat tego jak się czują, gdy są samotni.**

### **Nick: samotność w liczbach**

Jeśli chcesz się dowiedzieć jak ma na imię dziewczyna z koncertu – pytasz ją. Jeśli ciekawi cię cena książki – skanujesz kod kreskowy. Jeśli zabierasz się za temat samotności w sieci – rzucasz ankietę online i czekasz na skutki. Albo duża liczba użytkowników weźmie w niej udział i rzuci między

sobą na pożarcie, albo biedna ankieta powoli będzie zdychać w czeluściach internetu, bo zaledwie kilka osób do niej zerknie.

Zadałam pięć pytań:

1. Który sposób komunikacji najbardziej Ci odpowiada?
2. Jakie są największe zalety rozwoju Internetu i telefonu jeśli chodzi o komunikację społeczną?
3. Jakie są największe wady rozwoju Internetu i telefonu jeśli chodzi o komunikację społeczną?
4. Jak traktujesz pojęcie słowa "samotność"?
5. Czy odczułeś/odczułaś kiedyś samotność?

Ponad 86% ankietowanych odpowiada się za rozmowę „twarzą w twarz”, a tylko 3,5% udziela się do pisemnej formy komunikacji (listy, kartki).

Blisko 76% ankietowanych udzieliło szerokiej wypowiedzi pisemnej na zadane pytania.

### **Kilka odpowiedzi na pytanie numer 2:**

„Można bez przeszkód komunikować się z osobami, z którymi nie jesteśmy w stanie spotykać się codziennie, albo w ogóle. Da się też rozmawiać z osobami z zagranicy szlifując język, poznawając zwyczaje oraz wspaniałych ludzi.”

„Możemy komunikować się szybciej i łatwiej z ludźmi z którymi fizycznie nie dalibyśmy w życiu rady.”

„Ułatwienie komunikacji.”

Kilka odpowiedzi na pytanie numer 3:

„Anonimowość, mniejsza odpowiedzialność za swoje słowa.”

„Ludzie nie umieją ze sobą rozmawiać.”

„Ludzie zatracają się w wirtualnej rzeczywistości.”

„Całkiem możliwe, że zupełnie inaczej potoczyłaby się rozmowa na żywo niż przez internet, bo na żywo bardziej ważymy nasze słowa i uważamy, aby kogoś nie urazić. Dużo łatwiej wyrazić nam

uczucia pisząc do kogoś wiadomość.”

#### **Kilka odpowiedzi na pytanie numer 4:**

„Można być samotnym nawet jeśli jesteśmy otoczeni przez ludzi. Dla mnie, jest to bardziej to, co czujemy 'w środku'. Poczucie pustki, brak możliwości rozmowy czy spędzania z kimś czasu, ale także brak jakichkolwiek więzi i relacji z kimś. Zdecydowanie problem XXI wieku.”

„Można interpretować to na 2 sposoby. Pierwsza kwestia dotyczy samotności, kiedy żyje się samemu, bez rodziny, przyjaciół, niektórzy świadomie wybierają tę drogę. Druga kwestia to samotność, którą odczuwamy mimo posiadania wielu przyjaciół czy rodziny, to uczucie, kiedy człowiek czuje się niezrozumiany przez innych, pozostawiony sam ze swoim problemem, kiedy nie potrafi odnaleźć się w rzeczywistości i czuje, iż został sam z całym ciężarem, który nosi "na plecach".”

„Pojęcia słowa samotność jest skomplikowane, ponieważ z reguły kojarzone jest z czymś negatywnym, bo np. ktoś jest nieszczęśliwy. A tymczasem samotność może być pozytywnym aspektem naszego życia. Osobiście uwielbiam spędzać czas sama W tych momentach można mnie nazwać osobą samotną, ale nawet przez chwilę, nie jestem smutna, czy też niezadowolona z życia, wręcz przeciwnie, czuję się jakbym wszystko mogła zrobić. Ale wiadomo, zawsze jest jakieś „ale”, taki rodzaj „rozrywki” nie jest dobry na dłuższą metę i chcąc nie chcąc, każdy z nas kogoś potrzebuje.”

„Brak uczucia zainteresowania ze strony jakiegokolwiek osoby, zagubienie w swoich czterech ścianach, do których nieświadomie odcinamy dostęp innym ludziom.”

„Chyba najgorsze, co może być.”

Więcej niż 80% ankietowanych uważa, że odczuli samotność, ponad 12% nie zabrało głosu, równe 7% to ankietowani, którzy nie odczuli samotności.

Agencja We Are Social przeprowadziła badanie w styczniu 2016 roku. Wynika z niego, że na całym świecie z Internetu korzysta 3,419 miliarda osób, a 2,307 miliarda posiada przynajmniej jedno konto w serwisie społecznościowym.

Czy jesteśmy świadomi ile mamy znajomych na liście kontaktów w społecznościówkach? Kogo tak naprawdę znamy? Czy z kimś mieliśmy jakikolwiek kontakt? Robin Dunbar, profesor psychologii ewolucyjnej z Oxford University badał zależność między ilością znajomych na słynnym portalu

społecznościowym, a w realnym świecie. W badaniu wzięło udział 3 375 uczestników płci męskiej i żeńskiej w wieku pomiędzy 18 a 65 rokiem życia. Wynik? Przeciętna osoba ma 150 osób znajomych, z czego tylko 14 z nich pomogłoby w trudnej sytuacji.

**Nick: Artur, student, lat 19.: „Możemy czuć się samotni, nawet będąc owiniętymi kablami telefonicznymi, stale podłączeni do Internetu, siedząc przed wielkim ekranem. (...) Nie trzeba czuć się samotnym wracając do domu o 2 w nocy pustą ulicą, ale nie trudno czuć się samotnym stojąc w samym sercu Warszawy.”**